

## Obudźmy się!

Dziś wielu naszych braci i sióstr w wierze umiera w obronie Chrystusa i Jego krzyża. W Pakistanie, Egipcie, Iraku i krajach Afryki wielu ludzi jest poddawanych torturom. Tam radykalni islamiści zwierają szyki, przypuszczają wzmożony atak na chrześcijan. Boimy się także o nasz los. Bo wielu z nich podąża w stronę Europy, wśród tej masowej imigracji uchodźców. Zamaskowani dżihadysty są wśród nich – czekają, kiedy uderzyć. Grożą, że zdobędą Rzym, grożą atakami terrorystycznymi. Dziś Niemcy i Austriacy uszczelniają granice swoich państw. Umiarkowany islam rozpanoszył się, uderzają w nas poprzez imigrację, demografię – liczne, wielodzietne rodziny. Będą budować meczety, szkoły koraniczne.

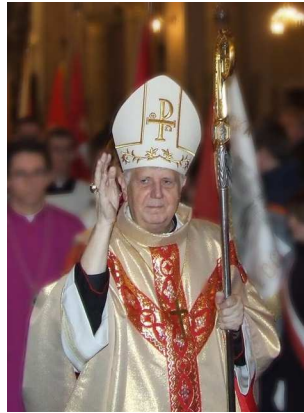
Rodzi się w nas lęk przed tym wszystkim, gdyż w naszej Ojczyźnie są siły laickie, bezbożne, libertyńskie i układają się też przeciw nam, katolikom. Siły te robią wszystko, by rosło pogaństwo. Wróżbici mają rocznie 3 mln klientów. Wiele osób czyta regularnie horoskopy. Wielu jest wokół nas burzycieli Bożego ładu i porządku. Demontowany jest nasz kraj. A jazgot mediów oglupia, demoralizuje dzieci i młodzież.

I my wiemy, że to jest zło. I milczymy! Złem jest aborcja, eutanazja, pigułka „dzień po”. Piekłem jest „rodzina” jednopłciowa, wolna miłość. To jest zło, a my milczymy, boimy się jako katolicy odezwać. Wybieramy do parlamentu takich, którzy nie potrafią opowiedzieć się po stronie prawdziwych wartości – Bożych, świętych. Dlatego trzeba nam, duchownym, kapłanom, podnosić głos. My nie możemy się bać.

Potrzeba nam odwagi proroka Eliasza, a w Polsce nowych proroków na miarę św. Jana Pawła II, bł. ks. Jerzego Popiełuszki, ks. abp. Ignacego Tokarczuka. Wszyscy mamy upominać błędzących, pobudzać sumienia tych, którzy są uśpieni, w letargu. By zwyciężyć to wielkie zło i jego siłę, trzeba żarliwej i gorliwej modlitwy. Takich ludzi wybierać do parlamentu, dla których Polska jest ważna i jej przyszłość, a nie konto bankowe.

*ks. bp Edward Frankowski  
„Nasz Dziennik”, 15.IX.2015 r.*

## Demokracja czy demonokracja?



Nowa ideologia zła wyrosła podobnie jak hitleryzm i komunizm z lewicowych filozofii. Ideologie te skompromitowały się i upadły, publicznie je potępiono, ale ich podstawowy program dechrystianizacji i ateizacji świata został przejęty przez nową ideologię nazywaną przez św. Jana Pawła II nową ideologią zła.

Nowa lewacka ideologia nie zrezygnowała z wrogości wobec chrześcijaństwa, zwłaszcza wobec Kościoła katolickiego. Ta nowa ideologia nie atakuje frontalnie, ale w sposób ukryty. Idzie za wskazaniem lewicowego włoskiego filozofa o nazwisku Gramsci, który domagał się od swoich zwolenników, aby podjęli długi, być może dziesięć lat trwający, tzw. marsz przez instytucje, polegający na stopniowym opanowywaniu całego życia społecznego i politycznego współczesnych narodów przez wrogów chrześcijaństwa.

Obecnie program stopniowego wyrzucania Boga z życia narodów jest na całym świecie nieustannie i coraz skuteczniej realizowany przez lewacki ateistyczny liberalizm. Koncentruje się on na działaniach mających na celu opanowanie czterech istotnych dziedzin życia narodów: parlamentów, uniwersytetów, czołowych mediów oraz przemysłu rozrywkowego. Stąd też czołowe światowe uniwersytety, zwłaszcza humanistyczne, są bardzo często w rękach lewackich, bezbożnych profesorów.

Nie dziwny się, że najbogatsze, najbardziej wpływowe współczesne media dyszą wprost nienawiścią do Kościoła katolickiego, głównego przeciwnika nowej ideologii zła. W duchu tej ideologii pracują wytwórnie filmowe, które wmawiają swoim odbiorcom, że zboczenia seksualne, rozwody, życie bez sakramentalnego małżeństwa, aborcja, eutanazja, genderyzm i wiele innych moralnych nieprawości to do-

wód na nowoczesność i postęp, którego hamulcem jest jakoby Kościół katolicki.

Współczesna demokracja, która miała oznaczać rządy ludu, zmieniła się w demonokrację. Prawo i moralność się nie utożsamiają. Jakże ważne jest zahamowanie „lewackich zamiarów” wydawania bezbożnych praw. Niestety często się to nie udaje, gdy w parlamencie zasiadają ludzie bezbożni, chcący się przypodobać demonicznemu duchowi czasu. Dlatego obowiązkiem każdego Polaka, zwłaszcza katolika, jest uczestniczenie w życiu publicznym, np. w wyborach parlamentarnych.

Jako wyraz braku odpowiedzialności i niezorganizowania jest fakt, że Europą, w 80 proc. chrześcijańską, rządzą ludzie, którzy przyszłość chcą budować bez Boga i bez Ewangelii, którzy depreczują w ustanawianych przez siebie prawach Dekalog i prawo naturalne, którzy nie liczą się z wiarą milionów ludzi.

Jest rzeczą niezrozumiałą, że Polska, w ponad 90 proc. katolicka, wybiera tak często do rządów, na senatorów i posłów, ludzi niemających nic wspólnego z wiarą naszą i naszych przodków, tą wiarą, za którą walczyły i umierały całe pokolenia Polaków.

*ks. abp Stanisław Wielgus  
„Nasz Dziennik”, 2.IX.2015 r.*

## Kogo wybierzemy?

Kościół nie wskaże imiennie kogo powinniśmy wybrać do parlamentu, bo liczy na mądrość i dojrzałość ochrzczonych. Uczy tylko jakimi kryteriami powinniśmy się kierować w rozeznawaniu, komu warto zaufać w powierzaniu odpowiedzialności za życie społeczne Ojczyzny.

Inaczej jest w kulturze islamskiej, czy w wielu kulturach azjatyckich, gdzie sfera religijna jest ściśle związana ze sferą polityczną. Tam przywódcy polityczni są równocześnie głównymi autorytetami religijnymi. Wówczas często konkretny przywódca staje się ważniejszy od Boga i przestaje się liczyć z prawem naturalnym, czy Bożym objawieniem, zaś demokracja staje się fikcyjnym parawanem dla polityków.

*W.D.*